

Andrzej Baszkowski

Red. Liter i Pp.

Główny Urząd Kontroli Prasy  
Publikacji i Widowsk  
Delegatura w Bydgoszczy  
uczelnia przy ul. Wokarnia  
1-1000 walczyk  
Makro ..... Nr R-Z Format .....  
Data ..... Podpis .....

14. IX. 80  
1605 1730

MOTYW Z IKAREM

kiedy życie rozliczają mi  
jak rachunek za gaz i światło

powracam myślą do ikara

legenda zapamiętuje młodzieńca  
chwyającego z wysokości ziemię  
w ogłuszającej ciszy upadku

ale mnie jawi się ikar  
który dopiero przypina skrzydła

jeszcze pełen nadziei  
wzbija się z nad chmury domu  
odtrącając na chwilę ziemię

potem wszystko jest  
tylko zrównaniem  
brudną plamą na bruku  
protokołem z niejasnej tragedii

tylko gdzieś  
nad toczącą się ciężko ziemią  
drży jeszcze cień  
delikatnych skrzydeł

uwięziony w świetlistym  
kokonie powietrza

Andrzej Baszkowski

179

x      x      x

są jeszcze mężczyźni przynoszący kwiaty  
dawno umarłym kobietom

są jeszcze kobiety które w progach domów  
witają nieobecnych rozmawiają z cieniem

jak gdyby nie dzielika ich przepaść i góra

jakby za cienką granicą rozsądku  
mógł się powtórzyć okrutny cud życia

w który wcześniej nie mogli uwierzyć

Andrzej Baszkowski

x x x

rozebrany  
z ostatnich obietnic  
drży w blasku elektrycznych słońc

teraz dopiero widzi  
jaka niebotyczna wieża  
wyrosła nad jego cieniem

jaki mróz samotności  
dzieli go od tamtych  
triumfalnych dni

jaką górę milczenia  
toczy uparcie  
nieprzekupny Syzyf

jeszcze schyla się  
wszeptuje jakieś imię  
w głuche ucho stożku

potem powoli  
odwraca twarz

Andrzej Baszkowski

Wyrok

pod białymi drzwiami  
czekam na wyrok

zaraz poruszy się klamka  
w surowej bieli zjawia się ten  
który będzie odtąd  
moim sędzią, obrońcą  
i przewodnikiem w nieznane

teraz kiedy wypowiada  
łacińską formułę  
trzeba wszystkie przypomnieć  
i zapomnieć wszystko

nim zacznie się ta podróż  
w mdlącej woni eteru  
przez nieskończone korytarze

aż tam

Andrzej Baszkowski

Próba

nagle wszystko zatrzymuje się w tobie  
spada nieba matowa kropla  
zbiegająca się w ciasne kręgi  
jakby wieczność na jedną chwilę  
uchyliła niewidzialny strop

to jest próba przed wielką ciszą  
- mówię swoim zbudzonym dłoniem

jak ją pojąć i jak się w niej zmieścić

nim odezwie się czujnie liczydło  
nim powróci zmęczony świat

Andrzej Baszkowski

Przedstawienie

w antraktach lat w kulisach zdarzeń  
sens się zagubił i początek

więc dramat trzeba grać od końca  
nieznając widzów i suflerów

nieczego nie da się powtórzyć  
wybronić efektywnym gestem

nie zwróci także nikt pieniędzy  
nie uzna żadnej reklamacji

tylko po krótkim smutku braw  
z nieudanego przedstawienia

na pustej scenie w pustce słów  
ktoś zgasi niepotrzebne światło

Andrzej Baszkowski

x x x

tym którzy blednąć jak powietrze  
wybierają się w cichą drogę  
niepotrzebna już lampka czuwania

ich odrzucone miękko ręce  
także nie mogą teraz dźwignąć  
naszych obietnic wszystkich czułych kłamstw

patrzają w nasze spocone twarze  
jakby ujrzeli nas pierwszy raz  
jak byśmy byli tylko ścianą ~~i skrzela~~ <sup>nie</sup>

za którą dzieje się coś czego nigdy  
nikomu nie da się już opowiedzieć

Andrzej Baszkowski

Wróżba

na szorstkiej skórze jak odnaleźć  
znów linię życia już zatartą  
przez czyjeś ręce jakieś lzy  
pieniądze skrzętnie odkładane  
na starość obnażoną z marzeń

szukać jej razem czy osobno  
przy blasku świec w promieniach dnia  
w przewrotnej kuli wyobraźni  
odwracającej drogi świata

nad czym się pochylić głosem  
jakie kolejne odkryć karty  
konwecjonalnej przepowiedni  
w której i tak powraca ciągle  
ten sam nieunikniony los